

Gdańsk, 15 maja 2017

Dr hab. Romuald Piekarski, prof. nadzw. UG
Uniwersytet Gdański
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Filozofii Socjologii i Dziennikarstwa
Zakład Metafizyki, Filozofii Religii i Filozofii Współczesnej
ul. Jana Bażyńskiego 4
80-309 Gdańsk
<http://ifsid.ug.edu.pl/>

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr Łukasza Perlikowskiego, przygotowanej pod kierunkiem
Prof. zw. dr hab. Jacka Bartyzela
(Toruń 2017, stron 286)

Przygotowywana przez mgr Łukasza Perlikowskiego dysertacja pod tytułem *Racjonalność pluralizmu i pluralizm racjonalności w świetle idei demokracji deliberatywnej* jest rozprawą z zakresu filozofii polityki oraz po części z metapolityki.

Ogólne uwagi wprowadzające

Praca jest rozległa i wielowątkowa, lecz całkiem dobrze Autorowi udało się zapanować nad tą wielością i toruje On sobie pośród tych wątków własną ścieżkę rozumowania. Nadrzędny wydaje się wywód teoretyczny, poświęcony oszacowaniu specyfiki oraz wartości idei deliberacji oraz jej zastosowania w kontekście pluralizmu współczesnych społeczeństw, także w wymiarze politycznym. Wywód ten jest uzupełniany i ilustrowany badaniami historycznymi idei, pojęć, systemów myślowych. Analiza stylu rozumowania widocznego w rozprawie mgr Łukasza Perlikowskiego pozwala rozpoznać ten styl jako wynik kompromisu pomiędzy filozofią analityczną a filozoficzno-politologiczną hermeneutyką polityczną... Oceniam ten styl jako ciekawy, owocny i w tym wydaniu dość oryginalny.

Na oryginalność koncepcji Autora wskazują już ciekawe propozycje terminologiczno-pojęciowe, są one zazwyczaj dobrze przemyślane i wynikają z „krzyżowych” eksperymentów myślowych. Główne pojęcia w analizie Autora to: idea demokracji deliberatywnej, imparcjalizm, rozumny pluralizm, niewspółmierne typy racjonalności, tradycja, deliberacja i demokracja deliberatywna. Mgr Łukasz Perlikowski we własnej argumentacji stosuje wypracowane przez siebie instrumenty pojęciowe takie jak: kategoria potencjału argumentacyjnego, typologia argumentacji, typologia racjonalności, formalny szkielet lokalnych racjonalności, dialektyczna metoda analizy sporu, racjonalność pluralizmu. Przy czym wyróżnia on – co istotne - trzy poziomy sporów: argumentacyjny, stanowisk, odmian rozumności.

Perlikowski wyodrębnia więc rozmaite rodzaje sporów i/lub dyskusji (deliberacji):

- Światopoglądowe (w tym. spory na gruncie religijnym)
- Filozoficzno-polityczne
- Naukowe
- Polityczne

Mamy ponadto ciekawe klasyfikacje tych sporów i bardziej szczegółowe ich typologie oraz autorskie propozycje charakterystyki tychże. I tak wyróżnione zostały:

- spory w ramach teorii demokracji
- spory dotyczące znaczenia pojęcia deliberacji
- spory między pluralistami a imparcjalistami, dotyczące tego, jaka zasada będzie regulowała pluralizm
- spory światopoglądowe w ramach demokracji deliberatywnej¹
- spory pomiędzy różnymi racjonalnościami i spory w ramach jednego typu racjonalności;
- spory dotyczące samego znaczenia pojęcia deliberacji

Niektóre z tych sporów – wedle Perlikowskiego - w pewnych warunkach czy kontekstach są aporetyczne czy nierozstrzygalne, inne tylko nierozstrzygalne na pozór.

Ujęcie toku rozumowania autorskiego w kategoriach tezy, kontr-tezy („własnej hipotezy badawczej”) oraz wniosków wydaje się przypominać dawną uniwersytecką tradycję scholastyczną

¹ które – wedle Perlikowskiego - mają być nierozwiązywalne, z tej racji, że stanowiska, które w nich się ścierają, wedle niego, funkcjonują w ramach tego samego typu racjonalności. Ta argumentacja nie jest jednak przekonująca. Powracam do tego poniżej.

Struktura rozprawy oraz jej strona formalno-techniczna

Rozprawa jest zredagowana przejrzyście i składa się z trzech części. Pierwsza część ma charakter wprowadzający i przedstawia własne założenia badawcze Autora, omawia główne pojęcia takie jak deliberatywna demokracja (w kilku znaczeniach, m. in. u Rawlsa i Habermasa). W części drugiej mgr Perlikowski analizuje znaczenie racjonalności w odniesieniu do demokracji deliberatywnej i omawia dwie kluczowe kategorie Pluralizmu racjonalności oraz Racjonalności pluralizmu. Wreszcie w części trzeciej przeprowadza kluczową analizę krocząc ścieżką od argumentacji ku strukturze racjonalności i od typologii argumentacji do typologii racjonalności, posługując się metodą dialektyczną.

Maszynopis zawiera dość liczne błędy literowe, stosunkowo rzadko zdarzają się błędy składniowe lub stylistyczne, w kilku miejscach znajdujemy pewne „luki”: np. brakuje jednego (łatwo dającego się odgadnąć) słowa². W końcowym zestawieniu bibliograficznym nie podano nazwisk tłumaczy. Wskazane drobne uchybienia wymagają oczywiście adiustacji i zredagowania technicznego, gdyby praca miała zostać opublikowana w formie monografii książkowej, co dalej wszak sugeruję.

Charakterystyka kluczowej idei demokracji deliberatywnej

Warto zaznaczyć, że rekonstrukcje poglądów najważniejszych teoretyków demokracji deliberatywnej, a także próby ich oceny, zostały w pracy Perlikowskiego przeprowadzone zgodnie z akademickim obyczajem, żeby uwzględnić również dotychczasową polską recepcję tychże poglądów. Zarazem Autor nie wyręcza się cytowaniem polskich komentarzy, lecz przeważnie dodaje własne opinie i wnioski. Ważniejsza literatura przedmiotu w języku polskim, dotycząca demokracji deliberatywnej, została uwzględniona. Można byłoby oczywiście tę bibliografię jeszcze nieco poszerzyć³, lecz problematyka demokracji jest tak rozległa, że (gdyby brać pod uwagę choćby literaturę anglojęzyczną) nieomal nie do ogarnięcia. Pozostańmy jeszcze przy charakterystyce i opisie możliwych sporów i sytuacji

² Np. na stronie 9 znajdujemy zdanie: „Racjonalność sensie formalnym ma charakter uniwersalny, lecz nie w sensie substancjalnym, gdzie do czynienia z pluralizmem racjonalności”; Powinno ono wyglądać tak: „Racjonalność w sensie formalnym ma charakter uniwersalny, lecz nie w sensie substancjalnym, gdzie mamy do czynienia z pluralizmem racjonalności”.

³ Np. o wcześniejsze prace Piotra W. Juchacza (choćby *Demokracja. Deliberacja. Partycypacja*, Poznań 2006, czy Jeana-Luc Nancy’ego („Skończoność i nieskończoność demokracji”, w: [G. Agamben, A. Badiou i in.] *Co dalej z demokracją?*, Warszawa 2012, s.83-104. Godna uwagi wydaje się również książka Charlesa Tilly, pt. *Demokracja* (Wyd. PWN, Warszawa 2008), która – po ciekawych analizach ogromu znaczeń terminu „demokracja”, pod koniec również zawiera interesującą odpowiedź na pytanie o przyszłość demokracji w ogóle.

spornych, na które tutaj zwracamy szczególną uwagę, gdyż stanowią one rdzeń całej dysertacji⁴.

Na stronie 15 rozprawy czytamy, że „[s]pory światopoglądowe w ramach demokracji deliberatywnej są nierozwiązywalne, ponieważ stanowiska, które w nich się ścierają, funkcjonują w ramach tego samego typu racjonalności.” Ta autorska hipoteza⁵ przeciwstawiona została tezie, zgodnie, z którą: „[s]pory światopoglądowe w ramach demokracji deliberatywnej są nierozwiązywalne, ponieważ stanowiska, które w nich się ścierają, funkcjonują w ramach różnych, niewspółmiernych typów racjonalności”.⁶ Jak się zdaje, rozważając w ten sposób to ważne zagadnienie Autor raczej nie bierze pod uwagę możliwości, iż niekiedy przecież spory światopoglądowe⁷ bywają nierozstrzygalne - i w tym sensie nierozwiązywalne - z obu wymienionych powodów.

Autor ustosunkowuje się najwyraźniej dość krytycznie do anarchizmu metodologicznego Feyerabenda i Lakatosa oraz do komunitaryzmu MacIntyre’a. Wedle tychże niewspółmierność pojęć, argumentów i odmian rozumności nie zawsze wiedzie do jednoznacznych wniosków o nierozstrzygalności wszelkich sporów. Perlikowski stara się wypracować własne, samodzielne stanowisko, lecz wygląda na to, że przybiera to postać refutacji, wyostrowania i radykalizacji wniosków... W tym zakresie mamy jednak pewne wątpliwości, czy takie postępowanie jest wystarczająco uzasadnione.

Jednym z celów recenzowanej dysertacji jest krytyka deliberacji jako panaceum na ulepszenie/uszlachetnienie demokracji, przybierająca formę ataku na deklarowaną bezwzględna wyższość współczesnej demokracji nad jakkolwiek monarchią, republiką arystokratyczną (np. w rozumieniu Cyncerona) i wszelkimi innymi ustrojami politycznymi. W tym zakresie żaden z tych celów nie został chybiony i zebrane w tym względzie argumenty oceniam jako interesujące.

⁴ Innym tematom, w tym i pluralizmowi tak dużo uwagi już (w tej recenzji) nie poświęcamy, gdyż recenzja musiała by się znacznie rozrosnąć.

⁵ że tak to strawestujemy: iż nikt nikogo nie przekonuje, przez wzgląd na zaciętą rywalizację oraz (iście partyjniackie) zaciętrzewienie w konkurencji, rozumianej jako walka na śmieć i życie.

⁶ czyli – jak rozumiemy - nie ma możliwości porozumienia i komunikacji.

⁷ Inna antyteza głosi: „Spory światopoglądowe w ramach demokracji deliberatywnej są nierozwiązywalne, ponieważ stanowiska, które w nich się ścierają, funkcjonują w ramach tego samego typu racjonalności. I jeszcze jedna antyteza: „Spory filozoficzno-polityczne w ramach jednego typu racjonalności nie są rozwiązywalne, ponieważ istnienie stanowisk w ramach jednego typu racjonalności zakłada podważenie innego stanowiska poprzez stwierdzenie błędnej interpretacji wymogów danej racjonalności. Oznacza to, iż stanowisko jest [obarczone – uzup. R.P.] w dużej mierze ciężarem egzystencjalnym...” W mojej ocenie te antytezy nie są dobrze uzasadnione i (jako w pewnej mierze arbitralne) wzbudzają szereg wątpliwości, o których mowa będzie w dalszym ciągu mojej recenzji.

Natomiast gdy chodzi o genezę idei demokracji deliberatywnej, to Autor wprowadzie trafnie i słusznie wskazuje na bezpośrednie inspiracje tej idei w europejskim Oświeceniu, jednak uznanie koncepcji Piotra Juchacza, wywodzącego niektóre elementy tej złożonej idei z tradycji Sokratycznej po prostu za mylne, nie zostało wystarczająco uzasadnione⁸. W ogóle trzeba zaznaczyć, że p. Łukasz Perlikowski (inaczej niż Juchacz) nie poświęca należnego miejsca klasycznym koncepcjom roztropności (np. *phronesis* u Arystotelesa), które daje się ujmować jako alternatywę dla Kantowskiego rozgraniczenia rozumu praktycznego od teoretycznego⁹. Można oczywiście zawęzić dyskusję do czasów nowożytnych, lecz wówczas twierdzenie, że idea deliberacji nie ma w ogóle żadnych odpowiedników w starożytności, pozostaje raczej słabo uwiarygodnione.

Próba wykazania przez Autora rzecznikom imparcjonalizmu (przy wszystkich dobrych zamiarach i staraniach, jakie można odnaleźć czy u Habermasa czy u Rawlsa oraz ich kontynuatorów) ich zakamuflowanej stronniczości, wskazanie na (być może) niezamierzone konsekwencje realizacji ich zaleceń jest udane i cenne. W mej ocenie wprowadzie (we wnioskach końcowych) uznanie całego wysiłku zwolenników demokracji deliberatywnej za utopijny i/lub szkodliwy¹⁰ zostało przesadzone. Zapewne należałoby podobne wnioski nieco złagodzić i zniuansować. Niemniej, oparty na dobrym rozeznaniu, swoisty atak na „twierdze zaciekłych demokratów i pseudodemokratów” uważam za „wyprawę” udaną. Słusznie

⁸ Juchacz ma rację, gdy (*Demokracja. Deliberacja. Partycypacja...*, op. cit. s. 65-66 i 71) argumentuje, iż warunek ‘bycia trwałym i niezależnym związkiem, którego członkowie spodziewają się, że będzie on istniał w przyszłości’, został przez antyczną demokrację ateńską zrealizowany w pełni. Autor ten, podobnie jak Leo Strauss, sygnalizował także pewne mocne strony demokracji starożytnych (w tym i demokracji ateńskiej), które z trudem odnaleźć można w świecie nowoczesnym (por. np. Leo Strauss *Liberalism Ancient and Modern*. New York: Basic Books, 1968). W swej monografii (*Deliberatywna filozofia publiczna...*, Poznań 2015, s. 102) P. Juchacz cytuje B. Manina („proces formowania woli ... poprzedza wybór, w którym jednostka rozważa różne rozwiązania przed rozstrzygnięciem na rzecz jednego z nich”) zasadnie sugerując, iż tak szczególnie rozumiana deliberacja była dobrze znana Ateńczykom, a nie tylko starożytnym filozofom takim jak Arystoteles. Zatem można ostrożnie wnioskować, iż w pewnej mierze ta deliberacja miała wówczas miejsce (mimo niepowodzeń i zasadnej krytyki ze strony klasyków filozofii polityki) i była czymś wartościowym, (choć może nie aż tak bardzo, jak to sugerowała Hannah Arendt. Por. Nina Gładziuk, *Cóż po Grekach?: archetyp polis w twórczości Hannah Arendt*, Toruń 1991. Nieco bardziej zniuansowane stanowisko w powyższej kwestii wyraził Perlikowski w książce (Łukasz Dominiak, Łukasz Perlikowski, *Sprawiedliwość – tożsamość-racjonalność. Wybrane problemy filozofii polityki*, Toruń 2016, s. 102-103), gdzie pisze o działalności Sokratesa w związku z deliberacją. Myślę, że należy rozróżniać rozmaite kręgi aktywności w życiu publicznym i politycznym. W jednym z nich powinno być miejsce dla kogoś pokroju Sokratesa.

⁹ Autor sugeruje jakąś bliską kantyizmu wersję rozgraniczania rozumu praktycznego od teoretycznego, rozdział praktycznej polityki od teoretycznych dyskusji (s. 261). Stoją za tym pewne racje. Jednakże choć propozycja rozumienia kategorii racjonalności w duchu teorii gier późnego Wittgensteina jest wprowadzie interesująca (s. 255), to jednak wniosek, że miejscem „pluralizmu i deliberacji jest uniwersytet”, a nie polityczna sfera życia publicznego, mnie nie całkiem przekonuje. Mam też niejakie wątpliwości, czy rzeczywiście „Realny pluralizm i realna deliberacja nie mają charakteru politycznego” (tamże). Uogólnienie w tym wypadku jest chyba zbyt śmiałe.

¹⁰ także dla sprawy tolerancji w ramach rozumnego pluralizmu.

wytyka się tutaj osobiwą hipokryzję rzeczników bezstronności, którzy *de facto* zmierzają do wykluczenia niewygodnych dla siebie stanowisk w sporach. I zgadzam się ze spostrzeżeniem, że „prawdziwymi wrogami różnorodności są dziś ci, którzy najgłośniej jej bronią”¹¹. Trafnie pokazane zostało milczące przechodzenie teoretyków liberalizmu z pozycji rywala na pozycję sędziowskie.

Moim zdaniem, w pewnej mierze niezbyt zresztą obfita w Polsce literatura poświęcona apologii i popularyzacji demokracji deliberatywnej zyskała¹² – dzięki pracy Perlikowskiego - potrzebną przeciwwagę. Tym samym wzrosła szansa na polemiki bardziej uczciwe („racja przeciw racji”) oraz szansa podniesienia dotychczasowych sporów w tym zakresie na nieco wyższy poziom przynajmniej w środowiskach akademickich. A jeśli pośrednio mogłoby to stanowić przyczynek do podniesienia kultury dyskusji również w polskiej polityce, to można by tylko Autorowi pogratulować. W tym przekonaniu wyrażam opinię, że w pewnej zmodyfikowanej nieco wersji maszynopis powinien stanowić podstawę opublikowania monografii książkowej.

Dokonany przez mgr Ł. Perlikowskiego opis sporów politycznych (ale i filozoficznych, w zakresie filozofii politycznej) przypomina pod istotnymi względami radykalne (a moim zdaniem zdecydowanie sporne) stanowisko Carla Schmitta i jego decyzyjonizm¹³. A przecież należy zapytać (posługując się zaproponowaną terminologią), czy tak zasadnicze obarczenie dyskusji politycznych „ciężarem egzystencjalnym”¹⁴ jest zawsze uzasadnione? Czy mamy to rozumieć jako wniosek z badań porównawczo-historycznych zjawiska polityczności, wszystkich czasów i rozmaitych cywilizacji? Najpewniej mamy tu raczej do czynienia z rozstrzygnięciem może nie całkowicie arbitralnym, lecz przecież empirycznie niewystarczająco podbudowanym. Mogło być one do pewnego stopnia wiarygodne, np. w okresie kryzysu i upadku Republiki Weimarskiej, w pierwszych dekadach XX wieku.

¹¹ S. 262.

¹² lub może zyskać, gdy zostanie ona opublikowana.

¹³ Autor najwyraźniej nie podziela cytowanej przez siebie oceny A. Swifta, że „deliberacja może przyczynić się do polepszania jakości decyzji [politycznych]” (s. 144). Rozgraniczenie politycznego działania od zbiorowej deliberacji można uznać za potrzebne i użyteczne. Jednak dyskusyjne jest zakładanie niejako z góry, że pośród polityków żaden nie jest (i być nie może) myślicielem politycznym albo przynajmniej - że w pewnym zakresie - może wносить coś do myśli politycznej, mającej wymiar również teoretyczny. Te wszystkie rozgraniczenia powinny mieć, jak się zdaje, jakieś wymiary sferyczne, w rozumieniu Michaela Walzera.

¹⁴ Zob. wyżej przypis nr 7.

Przechodząc do częściowych wniosków stwierdzam, iż wygląda na to, że mamy tu do czynienia po części ze spekulatywnym konstruowaniem pojęć, na modłę Johna Rawlsa, który w większości swych książek¹⁵ abstrahował niemal całkowicie od badań historyczno-porównawczych czy socjologicznych. A w wyniku tego, zamiast dyskutować w ramach dobrze ugruntowanych paradygmatów czy tradycji badawczych polemiści Rawlsa wówczas parali się „przedefiniowaniem” kluczowych terminów, aby pasowały one do ogólnej układanki czy konstrukcji teoretycznej, którą ewentualnie aspektowo „przymierzało się” potem do rzeczywistych praktyk politycznych, kulturowych oraz zawartych w nich instytucji.

Jednak, co oczywiste, pełna erudycji, błyskotliwa analiza pana Łukasza Perlikowskiego nie jest czysto Rawlsowska i sięgnął on do badań historycznych oraz w niemałym zakresie poddał, zarówno Rawlsa¹⁶, jak i swoje własne konstrukcje konfrontacji z innymi autorami oraz z faktami. Pytanie tylko, czy jest to zakres zadowalający?

Nie zawsze mgr Perlikowski klarownie przedstawia własną ocenę referowanych koncepcji. Przykładowo Autor zdaje się podzielać częściowo opinię Habermasa, gdy ten mówi, iż gdy „[s]pory polityczne zostają sztucznie zamrożone, następuje zjawisko rządzenia bez polityki”.¹⁷ Nie mamy pewności, czy Autor podziela tutaj intuicje Habermasa dotyczące „kolonizacji życia”? Tego nie wiemy i nie jest to jasne. Z jednej bowiem strony mamy życzliwą rekonstrukcję argumentów niemieckiego filozofa, lecz potem jego stanowisko zostaje osądzone jako wadliwe. Możemy się zatem zastanawiać, czy wszystko, co poza tym ten broni przez pana Łukasza Perlikowskiego również zostaje poddane dezawuowaniu czy też krytyka Jego jest tylko częściowa?

¹⁵ Pewien wyjątek od tego stylu rozumowania stanowi jego książka pt. *Prawo ludów* (Warszawa 2001).

¹⁶ Por. np. uwagi krytyczne Rafała Prostaka: „Rawlsowska «sprawiedliwość jako bezstronność». Rekonstrukcja podstawowych założeń i twierdzeń *Teorii sprawiedliwości* oraz ich krytyka z pozycji komunitarystycznych” (cejsh.icm.edu.pl/.../bwmeta1.element.desklight-55ce34fb-56f8-4b4b-a314-859477f9... [2008]). Kapitalny charakter ma, przytoczona przez Autora ocena J. Milтона o „diabelskim tłumaczeniu słów tyranów, mówiących o «zwykłej konieczności»” (s. 75.) Mamy tu jakąś „tyrańską konieczność prawa nienaturalnego”, która niestety wkrada się czasami także do myśli ambitnych (i uznanych za wybitnych) teoretyków polityki. Przybiera to zabawną postać w uwadze Perlikowskiego, że „deliberacja może stanowić [nawet i] kategorię antydemokratyczną” (s. 145).

¹⁷ s. 99. Co prawda, nie mamy pewności, czy autor podziela tutaj intuicje Habermasa dotyczące „kolonizacji życia”? Nie wiemy i nie jest to jasne. Mamy bowiem życzliwą rekonstrukcję argumentów niemieckiego filozofa, lecz potem jego stanowisko zostaje osądzone jako wadliwe. Możemy się zatem zastanawiać, czy wszystkiego, co poza tym ten broni również poddane jest dezawuowaniu czy też krytyka jest tylko częściowa?

Tezy i twierdzenia wysunięte w dysertacji, uwagi krytyczne o charakterze rzeczowym i ocena końcowa

Zwracamy się teraz do głównej tezy i wniosków z całej rozprawy. Autor kwestionuje przydatność teorii demokracji deliberacyjnej w wersji pluralistycznej w praktycznej polityce, gdzie kluczową sprawą jest podejmowanie właściwych decyzji.

Mgr Łukasz Perlikowski pisze: „Moją hipotezą, co do pierwszej pozycji jest kontrintuicyjne twierdzenie, iż to spory w ramach jednego typu racjonalności są nierozwiązywalne, a spory między różnymi typami racjonalności są częściowo konkluzywne”.¹⁸ I dalej: „Spory filozoficzno-polityczne w ramach jednego typu racjonalności nie są rozwiązywalne, ponieważ istnienie stanowisk w ramach jednego typu racjonalności zakłada podważenie innego stanowiska poprzez stwierdzenie błędnej interpretacji wymogów danej racjonalności. Oznacza to, iż stanowisko jest w dużej mierze ciężarem egzystencjalnym. Przyznanie racji stronie przeciwnej sprawić by mogło zakwestionowanie własnej pozycji w dyskursie”¹⁹.

Zapytajmy, czy wedle Autora, tak jest i tak się dzieje z racji przyjętego znaczenia pojęć – jak u Rawlsa, gdzie nierzadko napotykamy aprioryczne desygnowanie, „co jest czym”. W pracy Perlikowskiego wszakże bierze się pod uwagę np. dzieła i spory, które wyłoniły się przykładowo w ramach amerykańskiej filozofii polityki – w tym między innymi spór liberałów z komunitarystami.²⁰ Utrzymuje on, że w obrębie polemiki w ramach tego samego paradygmatu racjonalności ma miejsce od czasu do czasu dochodzenie do zgody i trwanie w niej, w wyniku czego powstaje względnie „spójna wewnętrznie wspólnota interpretacyjna”²¹. Skomentujemy to następująco (formułując nieco retoryczne pytanie): czyż „dochodzenie do zgody” może mieć miejsce także w relacjach pomiędzy różnymi odmianami chrześcijaństwa, rodzajami religii /światowych/ czy wyznań. Wiemy, że wówczas mowa jest zazwyczaj o zbliżeniu pomiędzy spierającymi się stanowiskami i tradycjami, odłamami oraz o ekumenizmie...

¹⁸ s. 15 maszynopisu.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Por. s. 90 maszynopisu.

²¹ Strona 246 maszynopisu.

O ile **zarezerwowanie** (nigdy się niekończącego definitywnie) postępowania analityczno-badawczego, wystawionego na krytykę i zorientowanego na (ciągłe) ulepszenie własnej argumentacji **dla środowisk uniwersyteckich** wydaje się rozsądne i zrozumiałe, to odseparowanie tegoż od świata publicznego, czy sfery politycznej w państwach demokratycznych, zwłaszcza gdyby je rozumieć jak całkowite i konsekwentne, wydaje się nie całkiem zrozumiałe i uzasadnione. W tym sensie wnioski końcowe Autora, w mojej ocenie idą raczej nieco za daleko. Nie zmienia to wszakże mej zdecydowanie pozytywnej konkluzji końcowej. Praca zbiera razem rozproszone wątki problemu demokracji deliberatywnej w społeczeństwach pluralistycznych i pod tym względem nieomal nie znajduje konkurencji na polskim rynku wydawniczym.

Pragnę zasygnalizować, że wiele ciekawych wywodów Autora pominąłem, ze względu na przyjmowane w recenzjach akademickich konwencje. A przecież na rzeczową polemikę zasługiwałaby np. kwestia obecności rozmaitych dyskursów w szerszej rozumianej myśli politycznej, tak jak została ona ujęta w pracy. W moim przekonaniu restryktywne rozgraniczanie dyskursu pojęciowego od innych sposobów przekonywania w myśleniu obrazowym, w literaturze pięknej, filmie itp. zrozumiałe w akademii, nie zawsze jest rozsądne. Zdolność mobilizacji do działania może być i jest udziałem zarówno medialnej masowej, populistycznej retoryki, jak i wysokiej klasy mów politycznych, takich jak chociażby Tukidydesowe „mowy Peryklesa”. Wielu rozumowaniom mgr Perlikowskiego zawdzięczać można pobudzenie do polemiki, co stanowi kolejną zaletę recenzowanej rozprawy.

W ostatnim akapicie rozprawy czytamy: „Ideę demokracji deliberatywnej odczytujemy jako swego rodzaju obniżenie standardów intelektualnych na potrzeby «klasy dyskutującej», która dąży do naprawy sfery publicznej przez rozszerzenie dyskusji, a w rzeczywistości pogłębia kryzys polityczności”. Wygodne dla ideologów, części intelektualnego establishmentu, polityków czy partyjnych polityków obniżenie standardów intelektualnych jest smutnym faktem. A paradoksem wydać się musi oryginalne stwierdzenie Perlikowskiego, że do tego obniżenia (może nieintencjonalnie, lecz także nieprzypadkowo) przyczyniali się niejednokrotnie teoretycy demokracji deliberatywnej.

Przechodzę do konkluzji reasumując stwierdzam i formułuję ocenę pozytywną przedłożonej mi rozprawy doktorskiej mgr Łukasza Perlikowskiego. Jej Autor podjął bardzo ważne i w Polsce niewystarczająco dotychczas zbadane zagadnienie. Sformułował oryginalne wnioski teoretyczne. Z wymienionych racji wnoszę o wyróżnienie tej rozprawy.

Przedstawiona praca doktorska – w moim przekonaniu - stanowi oryginalne (choć może wymagające pewnej korekty) rozwiązanie trudnego problemu naukowego, ponadto zaś wykazuje dojrzałość metodologiczną, dobrą erudycję Autora, Jego szeroką wiedzę teoretyczną w dyscyplinie nauk politycznych, zdolność dochodzenia do syntezy w metapolityce i wreszcie bez wątpienia wskazuje na opanowanie umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Wyrażam też (już powyżej uzasadniane) przekonanie o potrzebie opublikowania tej rozprawy jako monografii książkowej, albowiem zasługuje na uwagę zarówno specjalistów z nauk politycznych, jak i szerszej publiczności.

W związku z powyższym stwierdzam, że praca doktorska mgr Łukasza Perlikowskiego spełnia wszystkie wymogi określone dla rozpraw doktorskich w art. 13, ust 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki²² (Dz. Ust. Nr 65, poz. 595). Z tej racji zarazem kieruję formalny wniosek do Rady Wydziału Politologii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu o dopuszczenie doktoranta do kolejnych etapów w przewodzie doktorskim i podjęcie właściwych działań w celu nadania Kandydatowi naukowego stopnia doktora nauk politycznych.

Perlikowski

²² Wraz z późniejszymi zmianami oraz szczegółowymi wymaganiami określonymi przez Komitet Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk.